

Ocenzurowany artykuł z Naszego Dziennika



„NASZ DZIENNIK”: KOLEJNE BADANIA POTWIERDZAJĄ ZAGROŻENIA
ZWIĄZANE Z PRZYJĘCIEM SZCZEPIENIA PRZECIW COVID-19 PRZEZ OSOBY
PONIŻEJ 29. ROKU ŻYCIA

9 września 2022 12:48/w Informacje, Polska

Radio Maryja

Analiza pacjentów z najmłodszej grupy wiekowej wskazuje, że aby uniknąć jednej hospitalizacji spowodowanej COVID-19, niemal 100 osób może mieć poważne powikłania po szczepionce, a silną reakcję poszczepienną, zakłócającą codzienne funkcjonowanie, może odczuć nawet kilka tysięcy zaszczepionych – informuje w piątkowym wydaniu „Nasz Dziennik”.

O szczegółach informuje dr Piotr Witczak, biolog medyczny, specjalizujący się w zakresie immunologii.

– Niezależni naukowcy z całego świata przeanalizowali dane dotyczące bezpieczeństwa, które dostarczyli producenci preparatów szczepionkowych. Okazało się, że liczba poważnych powikłań i reakcji po szczepieniu znacząco przewyższa korzyści związane z liczbą hospitalizacji COVID-19. Różnica jest miazdząca – informuje nas w rozmowie dr Piotr Witczak.

Tymczasem Ministerstwo Zdrowia, zapytane przez nas, czy rozważa wstrzymanie akcji szczepienia w grupie dzieci i młodzieży do lat 18, ogranicza się do lakonicznego

stwierdzenia.

– Dotychczasowe zalecenia w zakresie szczepienia populacji polskiej osób 5+ nie zmieniły się – informuje nas Wojciech Andrusiewicz, rzecznik prasowy MZ.

Zdaniem mec. Arkadiusza Teteli, prawnika z Wielkopolskiej Izby Adwokackiej, wobec tylu sygnałów ostrzegających przed niebezpiecznym działaniem szczepionek przeciw COVID-19 nasze państwo nadal ryzykuje zdrowiem dzieci.

– Wiemy doskonale, że choroba wywołana ostatnio dominującym wariantem wirusa przebiega bardzo łagodnie, zwłaszcza u dzieci. Nie rozumiem, dlaczego mimo to resort nadal nie myśli o wyłączeniu dzieci z programu szczepień przeciw COVID-19 – zastanawia się nasz rozmówca.

Na zmianę stanowiska w kwestii szczepień dzieci liczy też Maria Kurowska, poseł Solidarnej Polski, członek Parlamentarnego Zespołu ds. Sanitaryzmu.

– Mimo że formalnie nie ma w Polsce obowiązkowości szczepienia dzieci tymi preparatami, to jednak takie nachalne zachęcanie jest także niedopuszczalne. Nie mamy pełnej wiedzy o konsekwencjach, jakie te szczepionki mogą wywołać, zwłaszcza wśród dzieci. Dodatkowo najnowsze dane podważają zarówno ich skuteczność, jak i bezpieczeństwo – zauważa w rozmowie z nami poseł.

Przypomnijmy, że z uwagi na uaktualnione dane dotyczące przebiegu choroby wywołanej wirusem SARS-CoV-2 m.in. władze Danii zdecydowały o zaprzestaniu powszechnego szczepienia przeciw COVID-19 dzieci i młodzieży do 18. roku życia.

– Szczepienia w tej grupie wiekowej były możliwe tylko do czerwca. Obecnie, ponieważ dzieci i młodzież bardzo rzadko chorują na COVID-19, zwłaszcza po zakażeniu wariantem omikron, szczepionka dla nich nie jest już dostępna w tym kraju. Wyjątek stanowi niewielka liczba dzieci o szczególnie

zwiększonym ryzyku wystąpienia ciężkiego przebiegu choroby COVID-19, która nadal może przyjąć szczepionkę przeciw COVID-19, ale na wyraźne wskazanie lekarza – potwierdza w rozmowie z „Naszym Dziennikiem” dr Małgorzata Prusak, przewodnicząca Stowarzyszenia Farmaceutów Katolickich Polski.

Zmiany, jakie zachodzą w krajach poza Polską, dotyczące wskazań do szczepień, obserwuje na bieżąco również mec. Arkadiusz Tetela.

– W Danii poziom wyszczepienia jest bardzo wysoki. Mimo to poziom zachorowalności jest również bardzo wysoki. Tamtejszy rząd przeanalizował bilans zysków i strat dla swoich obywateli i wycofał się z wcześniejszych zaleceń. Okazuje się więc, że refleksja jest możliwa. Niestety, nie wszystkie kraje mogą pochwalić się taką zdroworozsądkowością w tym zakresie – ocenia prawnik.

Jaki wpływ na dzieci?

Mecenas wskazuje, że nie tylko znikomy odsetek chorujących dzieci – na co powołuje się Dania – powinien być argumentem do zaniechania szczepienia dzieci. Prawniki zwraca uwagę, że producent nie sprawdził, jaki wpływ na zdrowie małych pacjentów wywiera preparat w ich dorosłym życiu.

– Na stronie 6 charakterystyki tego produktu jest informacja, że firma Pfizer nie analizowała wpływu szczepienia na rozrodczość dzieci. Nie wiemy zatem, czy preparat nie spowoduje bezpłodności. A to jest wyjątkowo istotne, zwłaszcza dziś, kiedy Polska ma ujemny przyrost naturalny. Nie jest też badany wpływ na kancerogenność. Nie wiemy zatem, czy szczepionka nie jest czynnikiem rakotwórczym. Jeśli to okazałoby się prawdą, w przyszłości czeka nas nie tylko jeszcze bardziej dramatyczna demograficzna zapaść, bo kobiety nie będą mogły urodzić dzieci, lecz także plaga nowotworów – obawia się nasz rozmówca.

Naukowcy ustalili za to, że szczepienie znacznie zwiększa

ryzyko problemów kardiologicznych. Publikacja na ten temat ukazała się w „Circulation”, prestiżowym czasopiśmie kardiologicznym.

– Zbadano populację poniżej 40. roku życia. Okazało się, że badani mają wyższe ryzyko zapalenia mięśnia sercowego po szczepieniu niż po pozytywnym wyniku testu – przekazuje nam dr Piotr Witczak.

Informuje też o najnowszych ustaleniach dotyczących analizy bezpieczeństwa wykonanych przez producentów szczepionek.

– Była to analiza wtórna. Wykazano, że ryzyko poważnych powikłań po szczepieniu jest zdecydowanie większe niż spodziewana korzyść w postaci redukcji hospitalizacji. Dotyczyło to młodych ludzi do 29. roku życia, którzy przyjęli tzw. booster, czyli 3. dawkę preparatu. Aby uniknąć jednej hospitalizacji z powodu zakażenia SARS-CoV-2, przyjmuje się, że może wystąpić do 98 poważnych zdarzeń niepożądanych. To nie wszystko: na jedną unikniętą hospitalizację tuż po zaszczepieniu zaobserwowano ponad 3 tys. 200 reakcji zakłócających codzienne funkcjonowanie. Mimo tak porażających danych agencje regulatorowe, takie jak EMA (Europejska Agencja Leków) czy FDA (amerykańska Agencja Żywności i Leków), cały czas zachęcają do zaszczepienia tej najbardziej wrażliwej grupy populacyjnej, czyli dzieci – wskazuje nasz rozmówca.

Zafałszowane statystyki

Ekspert podkreśla, że niskie statystyki dotyczące hospitalizacji dzieci z powodu COVID-19 są i tak zawyżone w stosunku do rzeczywistości.

– Większość tych hospitalizacji była fałszywie przypisana do COVID-19. Wystarczyło, że rodzic z dzieckiem zgłaszał się do szpitala, np. z powodu złamanej ręki, nogi czy innej dolegliwości dziecka, a obowiązkowo wykonywany test dawał wynik pozytywny, czyli wskazywał na zakażenie. W takich sytuacjach dziecko było leczone na przypadłości związane ze

zgłoszeniem się do szpitala, ale w statystykach było ujmowane jako hospitalizacja z powodu COVID-19 – wyjaśnia ekspert.

Doktor Piotr Witczak zauważa też, że olbrzymia część populacji dzieci jest już po kontakcie z wirusem SARS-CoV-2.

– Wiemy, że odporność po przechorowaniu utrzymuje się nawet kilkanaście miesięcy, podczas gdy odporność poszczepienna, jak wskazują sami producenci, trwa maksymalnie do 5 miesięcy. Kiedy więc weźmiemy to wszystko pod uwagę, a także fakt, że dzieci łagodnie przechodzą zakażenie, to naturalnie nasuwa się pytanie o sens ich szczepienia przeciwko COVID-19. W moim przekonaniu takiego sensu nie ma – konstatuje dr Piotr Witczak.

Maria Kurowska jest zaskoczona brakiem reakcji MZ na kolejne doniesienia o powikłaniach wywołanych szczepionkami.

– Źródła podają, że przyjęcie szczepionki wywołuje problemy zdrowotne znacznie cięższe niż choroba wywołana wirusem SARS-CoV-2. Okazuje się, że choroby serca diagnozowane po szczepieniu nie należą do przypadków odosobnionych – przyznaje Maria Kurowska.

Parlamentarzystka nie ma wątpliwości, że następne informacje o możliwych powikłaniach są tylko kwestią czasu.

– Sąd Najwyższy w Stanach Zjednoczonych nakazał firmie Pfizer odtajnić raport dotyczący tego eksperymentu szczepionkowego. Sukcesywnie publikowane są poszczególne części tego raportu. Z jego odtajnionych fragmentów wiemy już, że sama firma nie rekomenduje szczepienia populacji dziecięcej. Uważam, że nasze ministerstwo nie powinno zamykać się na te doniesienia. Mówimy tu przecież o zdrowiu polskich dzieci. To jest sprawa kluczowa – akcentuje parlamentarzystka.

Dlatego nasza rozmówczyni oczekuje zmiany w kwestii zaleceń szczepienia dzieci przeciwko COVID-19.

– Mam nadzieję, że okres paniki, presji z zewnątrz minął. Całe lato chorowaliśmy na COVID-19 i zdrowieliśmy: bez masek, bez obostrzeń i bez szczepionek. O działaniu tych preparatów nie mamy pełnej wiedzy, dlatego sugerowałabym znaczną ostrożność w tak nachalnym zachęcaniu do szczepień jak dotychczas – konkluduje Maria Kurowska.

Urszula Wróbel/"Nasz Dziennik"